

Gwido, hrabia Blezu

reż. Beniamin Bukowski

Pierwszy projekt kolektywu Trzecia Grupa Krakowska, opowiadający o przywódcy Krucjaty Dziecięcej porusza problem wiary i polityki, zderza dziecięcy idealizm z obłudą dorosłych - przy pomocy czterech aktorów i scenografii ograniczonej do prostego stołu i trzech krzeseł obrotowych.

Gwido nawet po trafieniu do niewoli wciąż wierzy i żarliwie się modli. Monika Kulczyk jest w tej roli urzekająca – mimo patosu w wypowiedziach chłopca nie popada on w śmieszność, głębokie przekonanie o słuszności misji wzrusza i wywołuje współczucie. Dzięki naturalnej grze i prostemu, ale dobrze dobranemu kostiumowi – czapka, obszerna bluza z kapturem, krótkie spodnie – wierzymy, że naprawdę oglądamy na scenie dziecko.

Dynamika innych postaci zbudowana jest na kontrastach – sułtan Safadyn (Anna Kaszuba) siedzi na krześle swobodnie, w luźnym stroju, ciemnych okularach i turbanie, wypowiada się emocjonalnie, z szerokim gestem. Teobald, hrabia Szampanii (Mikołaj Bańdo) w eleganckiej marynarce sprawia wrażenie polityka podczas debaty, a jego argumenty brzmią ostro i konkretnie. Spór pokazany jest nieoczywistej perspektywy - Kościół stawia odzyskanie Grobu Pańskiego wyżej niż życie dzieci, z kolei sułtan chce tylko pokoju, mówi o Frankach jako terrorystach i fanatykach.

Przedstawienie zostało bardzo dobrze zrealizowane. Proste, ale zaskakujące zabiegi inscenizacyjne idealnie dopełniają przekonującą grę aktorów – zbudowali oni postaci wyraziste, o skomplikowanych charakterach, a jednocześnie naturalne, dzięki czemu spektakl był emocjonujący. Tematyka dramatu nie została nachalnie uwspółcześniona, ale ukazana jako uniwersalne pytania, które można zadać różnym wydarzeniom na przestrzeni wieków.